᾿
GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok I. Kielce, dnia 14—21 sierpnia 1937r. Nr 5.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin, ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam., Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice, Końskie ul. Małachowskich.

Piętnujemy parszywe metody

Z niewysłowionym bólem stwierdzić musimy, że przewódcy niektórych odłamów partyjnych związków zawodowych w demagogji swej potrafili posunąć się do metod tak podłych, że wprost wierzyć się nie chce, aby mogło to być prawdą.

Dotychczas działacze i przedstawiciele robotniczych związków zawodowych narażeni byli na oszczerstwa i podłe informacje ze strony obozu endo-foszystowskiego. Z tej strony padały na nich niczem nie uzasadnione epitety, jak: „żydokomuna", „folksfront" i t. p., któremi to wyrazami szafowały różne duże i małe „Dzienniki" oraz im podobne „Orędowniki", którzy wszystkich stojących po innej stronie barykady i nie chcących tańczyć pod komendę naszych rodzimych faszystów, uważali za „komunistów".

Każdy robotnik i chłop, każdy inteligent i obywatel, który nie chciał iść pod komendę klerykalno-endecką i pozostawał wierny ideałom demokratycznym był w ich pojęciu „komunistą" z „żydokomuny".

Ale to tak modne ostatnio szafowanie bez sensu wyrazem „komunista" było własnością wyłączną obozu endo-faszystowskiego.

Ale stała się rzecz niebywała, rzecz przejmująca zgrozą co do podłości metod, bezwstydu i łajdactwa.

Związek robotników przemysłu metalowego w Kielcach należący do centrali cekawistycznej przed chwilą wypuścił odezwę kryjąc takową swoje podłe zaprzepaszczenie umowy zbiorowej w przemyśle metalowym Okręgu Radomsko-Kieleckim i starając się obłudnym kłamstwem zamydlić oczy robotnikom, pozwolił sobie na rzecz nie bywałą nazywając metody działania ZZZ-u „Metodami komunistyczno-ZZZ-towymi.

Odezwa ta drukowana w drukarni „Robotnika" w Warszawie, jest dokumentem hańby i obvdy.

Pseudo-socjalistyczni handlarze interesami klasy robotniczej, widząc swoją przegraną, bez skrupułów zapożyczyli metody endeckie upadając do tak niskiego naśladownictwa.

Jak endeccy faszyści, zarzucając ZZZ-towi radykalizmu, szermują jak i tamci słowem „komuna".

Oblicze polityczne Z. Z. Z-u, historia karty jego przywódcy tow. Jędrzeja Moraczewskiego, pierwszego szefa Rządu Ludowego w Polsce, oraz stosunek ZZZ-u do Państwa i zagadnień Jego Obrony jest zbyt dobrze znany szerokiemu ogółowi, więc na ten temat pisać nie będziemy.

Również dostatecznie wyjaśniliśmy sprawę umowy zbiorowej w przemyśle metalowym w Okręgu Radomsko-Kieleckim, którą przez świadome rozbicie szeregów robotniczych działacze cekawistyzni zaprzepaścili.

Ale czytając parszywą odezwę, wydaną ostatnio przez cekawistyczny związek metalowców z bólem ale i przyjemnością stwierdzamy, że stosowanie metod endeckich wydało wyrok na jej autorów.

Skoro odezwa posunęła się tak bardzo daleko, że chce sugerować Z. Z. Z-towi, iż jego metody są komunistycznymi, to na to możemy odpowiedzieć tylko tyle, że pachołkowie kapitalistyczni z pod znaku PPS., pragnący na dal uchodzić za „socjalistów" już dawno przestali być socjalistami.

W sprawie tego dokumentu hańby zdrajców idei socjalizmu, zabierzemy w przyszłości głos obszerniej, a obecnie ograniczamy się tylko do publicznego napiętnowania tej obydnej i ordynarnej prowokacji.

B-icz.

STRAJK

na Kamieniołomach Państw. w Zagnańsku zlikwidowany

Trwający od 16-tu dni strajk okupacyjny na Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku w dniu *12* b. m. został zlikwidowany.

Delegacja strajkujących robotników na czele z sekretarzem okręgowym Z. Z. Z. tow. Dymkiem udała się do Warszawy, gdzie interweniowała w Ministerstwach: Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej.

Po długich pertraktacjach, delegaci otrzymali zapewnienie przychylnego załatwienia ich postulatów oraz propozycje arbitrażu Ministerstwa Opieki Społecznej.

W czwartek, dnia 12 go bm., w nocy po odbytej konferencji w kierownictwie robotnicy, po przemówieniu sekr. okr. tow. Dymka, uchwalili rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie Ministrestwu Opieki Społecznej i biorąc za gwarancję zapewnienia, postanowili następnego dnia przystąpić do pracy.

Jak się dowiadujemy we wtorek, dnia 17 bm., zjedzie na teren Kamieniołomów międzyministerjalna Komisja, celem załatwienia postulatów robotniczych.

Nie wątpimy, że Władze państwowe nie zawiodą pokładanych w nich nadziei przez robotników.

Tydzień w Kraju

Sukcesy szybowcowe w Inowrocławiu

W czasie trwającch obecnie V Krajowych Zawodów Szybowcowych w Inowrocławiu padają coraz to nowe rekordy, tak co do wysokości, jak i co do długości lotów, bijąc wyniki uzyskane na międzynarodowych zawodach w Rhön.

Sukcesy polskich lotników jeszcze raz okrywają imię Polski chwałą i sławą.

Walka z nielegalnemi kartelami

Wskutek ostatnich decyzji Ministerwstwa Przemysłu i Handlu nakładających olbrzymie grzywny pieniężne na rozmaite firmy i zrzeszenia handlowe, wobec naruszenia przepisów o kartelach i nie zgłaszania do rejestru porózumień kartelowych, poczęły do Ministerstwa napływać rozmaite skargi na działalność tajnych karteli. M. inn. nainteresowani kupcy wystąpili do władz nadzorczych przeciwko kilkunastu najpoważniejszym fabrykantom fotograficznym, twierdząc, iż działa petajemnym, twierdząc, iż działa potajemny kartel fotograficzny.

Wszustkie tę skargi będą przedmiotem skrupulatnych dochodzeń.

Robotnicy śmiertelnie pobił przedsiębiorcę budowlanego

W Będzinie prowadził robty przedsiębiorca budowlany Jan Nawrocki z Chorzowa.

Ostatnio między przgdsiębiorcą a robotnikami dochodziło do scysji na tle zarobkowym. Robotnicy w czasie sprzeczki pobili Nawrockiego laską i kamieniami. Mimo odniesionych ran — przedsiębiorca udał się z Będzina do Chorzowa gdzie przed wejściem do bramy stracił przytomność, a przewieziony do szpitala, zmarł w nocy, nie odzyskawszy przytomności.

Policja w Będzinie wszczęła energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców śmiertelnego pobicia. Ustalono, że krytycznego popołudnia Nawrocki z kilkoma robotnikami bawił w jednej z piwiarń na Koleszowie i wraz z innymi wyszedł. Wówczas to prawdopodobnie robotnicy pobili Nawrockiego.

Kto będzie mógł być księgowym

W najbliższym czasie ma być ostatecznie uzgodniony projekt ustawy o zawodzie buchaltera. Nowy projekt wprowadza tytuł dyplomowanego buchaltera, który to tytuł uprawnia do czynności zakładania i przygotowania rachunkowości, sporządzania bilansów i zestawień wynikowych. Takim buchalterem może być obywatel polski nie karany sądownie, posiadający studia handlowe poprzedzone ukończeniem średniej szkoły ogólno kształcącej, posiadający conajmniej 5 lat praktyki zawodawej. Od tych, którzy ukończyli wyższe studia wymagana jest trzy letnia praktyka. Każdy buchalter ma złożyć egzamin przęd specjalną komisją.

Tylko buchalterzy dyplomowani mają prawo podpisywania bilansów i innych dokumentów. Pozbawienie tytułu może nastąpić na wniosk izby przemysłowo handlowej skierowany do prokuratora.

Za bezprawne korzystanie z tytułu dyplom.-buchaltera przewidywana jest kara. W okresie przejściowym najbliższych 5 lat ubiegający się o tytuł mogą legitymować się 10 latami praktyki, o ile nie ukończyli szkoły średniej, 5 latami praktyki ci, którzy posiadają takie wykształcenie. Wszyscy podlegają egzaminowi. Ustawa ma wejść w w życie z dniem 1 stycznia 1938

Zaszczytne odznaczenie

Znany działacz społeczny, bohater walk o niepodległość Polski, b. poseł ob. Stanisław Włosiński, został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Ob. Włosiński jest dobrze znany na gruncie kieleckim z działalności bojowej w P.P.S. w okresie niewoli. Należał do najbardziej ofiarnych i odważnych bojowców. Z dziwną pogardą śmierci szedł na ostrą walkę z uśmiechem na ustach.

Po odzyskaniu niepodległości ob. Włosiński pracował w P.P.S. i z ramienia tej organizacji piastował mandat poselski.

Obecnie ob. Włosiński na usilne prośby przyjaciół rozpocznie pracę wśród robotników rolnych na terenie Województwa Kieleckiego.

Pozwalamy sobie na tym miejscu złożyć ob. Włosińskiemu serdeczne gratulacje.

ICH DEMOKRACJA

O demokracji mówi się w Polsce ostatnio wiele. Demokracja — słowo to jest na ustach całej masy zgranych lub zaczynających się działaczy politycznych na ustach i szpaltach organów prasowych grup, reprezentujących w polskiej rzeczywistości pewną i istotną siłę.

Reprezentować siłę w Polsce znaczy — reprezentować tradycje bojowe i święte sztandary. Ktoś może powiedzieć że właśnie to upoważnia pewnych ludzi do oceniania polskiej rzeczywistości na odcinku robotniczym w sposób nie odpowiadający stanowi faktycznemu, lecz ten ktoś nie może zapominać. że na macalne fakty przekreślają zupełnie wszelkiego rodzaju sądy i opinie.

Na sztandarach wypisano słowo „demokracja". Dla niej onią walczono, kładąc w walce nieiednokrotnie ciężkie ofiary. Dla niej, na ołtarzu tej wielkiej idei położono tak wiele, że dziś należy wymagać od jej propagatorów uczciwości w stosunku do pewnych zjawisk, uczciwego, właściwego i zgodnego z wypowia danymi zasadami podejścia do wszystkich przejawów życia zbiorowego.

Są jeszcze ludzie w Polsce, którym się zdaje, iż zdobyli koncesję na ruchy społeczne i polityczne. Są jeszcze ludzie nie mogący pojąć głębokich zmian. dokonanych przez czas i życie. przez wartki bieg poważnych wydarzeń. Ci ludzie z uporem pijaka obwieszczają światu swą bezkonkurencyjność, monopartyjność na pewnych odzinkach życia społecznego. Ten całkiem faszystowski sposób podchodzenia do tych zagadnień ustaliły niestety sfery ze sztandaru i idei — demokratyczne. I trzeba ustalić warunki dla określenia ludzi — fakty; te fakty mogą śmiało zakwalifikować twórców dowodów na element faszystowski.

Gdyby nie zrozumienie pewnych specyficznych warunków pijackiej manii panowania, korzystania i decydowania, można by było na podstawie analizy czynów oskarżyć, oskarżyć o zbrodnię zdrady interesów reprezentowanych grup, płacących na reprezentantów z „Bożej łaski" ostatnie grosze.

Kto dziś w Polsce może po wiedzieć, że np. reprezentuje w całości interesy robotnicze. Małe grupki robotnicze, luźno organizacyjnie związane, bez wiary w swą siłę i możliwość decydowania — te właśnie grupki, używa się w walce na słowa jako poważny argument o wygrywanie atutów natury politycznej. Polityka nie musi, a nawet nie może opierać się na uczciwości — tam obowiąją inne pojęcia, ale nawet szermowanie w rozgrywkach politycznych tym argumentem należy do rzeczy śmiesznych i niepoważnych. Mimo tego są ludzie, wykorzystujący piękną tradycję i bojowe sztandary do nowopartyjnych, faszystowskich kombinacji politycznych. Są — choć dobrze wiedzą, że droga ratowania sklepiku z doczesnymi korzyściami prowadzi partię do stanu ośmieszania i niepowagi, a samą klasę robotniczą spędza dalej tam, gdzie obowiązuje zasada „równania w dół".

W ruchu robotniczym Polski niewątpliwie pewną rolę odgrywa PPS. Jako organizacja o dużej tradycji bojowej, mająca decydujący wpływ na klasowe związki zawodowe jest grupą poważnej siły proletariackiej. To przyznać trzeba. Nikt jednak nie może twierdzić, że to jest jedyna realna siła. Są inne siły realne te bez tradycji, bez szumu nej reklamy, cicho spokojną pracą budujące trwały fundament proletariackiej potęgi. O tych siłach także warto pamiętać.

PPS. hołdując demokracji na wynos, postanowiła zdobyć sobie koncesję na ruch robotniczy w Polsce. Nikt inny tylko my — my jesteśmy bojowi, demokratyczni, a inni to wrogowie! To zgoła nieodpasowane do partii socjalistycznej stanowisko musiało wywołać reakcje. Dlaczego właśnie oni? Padło w szeregi robotnicze pytanie. Odpowiedź jasna: działacze partyjni z P. P. S. pragną za wszelką cenę utrzymać dochodowy sklepik dla siebie, swych dzieci i wnuków.

Chcę wierzyć, że nie jest tak w rzeczywistości, że inne bardziej etyczne względy połączone z głęboka nieświadomością podyktowały ten sposób stawiania sprawy — to jednak trudno przy omawianiu tych spraw nienapotkać egoizmu przewódców.

My jesteśmy panami w ruchu robotniczym. Tylko nasza partia!!!

Oto ich demokracja Faszystowska monopartyjność ze sklepikiem organizacyjnym, a jednocześnie deklamacja na temat demokracji.

W imię czego obrzuca się błotem inne organizacje robotnicze, walczące nieco ostrzej z ustrojem kapitalistycznym, w imię czego rozbija się stale jednolity front robotniczy? Czy w imię zwycięstwa demokracji.

Nie panowie — sprawa jest jasna. Dla utrzymania swego na terenie robotniczym, dla spokojnego robienia siuchł politycznych — dla tego warta faszystowska monopartyjność jest potrzebna.

Dziś świadomość robotnicza nie pozwoli na klawiaturze zagadnień społecznych, wygrywać stare, dowolne melodje.

W.Ch.

„Arbetaren" broni Z.Z.Z.

W ostatnich miesiącach zjawiły się w dzienniku szwedzkich syndykalistów „Arbetaren", wychodzącym w Stockholmie jako organ szwedzkich niezależnych związków zawodowych, szereg artykułów i wywiadów, dotyczących położenia klasy robotniczej w Polsce. Część opublikowanych artykułów poświęcono ideologii i zawodowej praktyce Związku Związków Zawodowych w Polsce (Z.Z.Z.). Krótko po tym prasa szwedzkich partyjników, a w szczególności organ szwedzkich komunistów - stalinowców „Nyl Dag", zaatakował bardzo ostro „Arbetaren", zarzucając szwedzkim syndykalistom ideowe solidaryzowanie się z „polskimi faszystami", których „Nyl Dag" do patrzył się właśnie w naszym ZZZ-cie.

Szwedzcy komuniści argumentowali oczywiście grubym kłamstwem wobec Z. Z. Z., chcąc tym samym zdyskredytować „Arbetaren" i szwedzkich syndykalistów. Opero wano np. takimi zarzutami, jak rzekome poparcie reakcyjnych polskich rządów przez Z.Z.Z., głosowaniem Z.Z.Z. za nową ordynacją wyborczą wogóle powtórzono stary zarzut, że organizacja Z.Z.Z. trzyma się tylko dzięki protekcji kapitalistów i sfer administracyjnych.

W odpowiedzi na obrzydliwy ton ataku komunistycznej prasy „Nyl Dag", redaktor tow. Johanson umieścił obszerny artykuł w „Arbetaren", piętnując oszczerstwa, przedstawiając drogę rozwoju ZZZ. i obecna próbę zniszczenia tej niezależnej organizacji robotniczej przez czynniki administracyjne i przez kapitalistyczną reakcję. „Arbetaren" podkreśla, że młody ZZZ., jako organizacja klasowa, posiada dzisiaj już wiele dodatnich cech ruchu syndykalistycznego. a więc organizacji zawodowej, niezależnej od partyj politycznych.

Fakt, że ZZZ. znalazł obrońców w zagranicznej prasie i ideowych przyjaciół także po za Polską, wzmocnić powinno dumę i samopoczucie każdego zetzetowca.

NA CUDZEJ KANWIE

Ponad głowami przywódców

Pod takim tytułem czwartkowy demokratyczny „Dziennik Poranny" przynosi następującą wiadomość w artykule czołowym.

Dnia 7 b.m. odbyła się w Sosnowcu, okręgowa konferencja delegatów kopalń Zw. Zawodowego Górników ZZZ., na której szczegółowo omówiono sprawę wymówienia umowy zbiorowej w górnictwie, oraz sprecyzowano żądania górników. Po referowaniu sprawy przez sekretarza generalnego, posła Kapuścińskiego, i sekretarza okręgowego Litwornia, delegaci powzięli następującą uchwałę:

„Konferencja okręgowa Zw Zawodowego Górników ZZZ. aprobuje wypowiedzenie przez kierownictwo Związku umowy zbiorowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, celem wywalczenia poprawy płac, która nie została osiągnięta orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Jednocześnie konferencja okręgowa zwraca się do wszystkich górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, aby ponad głowami ambitnych przewódców tworzyli na wszystkich kopalniach jednolity front robotniczy, bez względu na przynależność związkową.

Konferencja uchwala wysunięcie żądania ogólnej podwyżki płac górników o 25%, tak w płacach dniówkowych, jak i w akordzie.

Konferencja domaga się włączenia robotników zatrudnionych na kopalniach przez przedsiębiorców prywatnych. pod działanie i warunki umowy zbiorowej".

* *
*

Dnia 8 b.m w Kazimierzu odbył się wielki wiec górników, zwołany przez Związek Zawodowy Górników, w związku z wymówieniem umowy zbiorowej w górnictwie. W sali Domu Społecznego zgromadziło się ponad 1000 robotników. W przemówieniach referenci podkreślili konieczność wykorzystania obecnej poprawy gospodarczej w górnictwie, celem podniesienia poziomu płac robotniczych.

Z tych względów wymówiono została umowa zbiorowa. Realizację swoich postulatów mogą jednak robotnicy osiągnąć tylko w tedy, gdy stworzony zortanie jednolity front wszystkich Związków Zawodowych, poparty przez solidarne stanowisko wszystkich górników. Stwierdzono jednocześnie, że niektórzy przewódcy związkowi nie dorośli do zadań w chwili obecnej; a zwłaszcza, którzy odrzucają propozycję wspólnego działania Związków Zawodowych. Równocześnie robotnicy w jednolitym nastroju wypowiedzieli się za utworzeniem solidarnego frontu wszystkich Związków Zawodowych. Po dyskusji zebrani robotnicy uchwalili rezolucję, w której całkowicie solidaryzują się ze stanowiskiem Z.Z.Z. i domagają się podwyżki płac w górnictwie o 20 procent.

Jest to wiadomość zupełnie objektywna, podana przez jeden z najpoważniejszych dzienników stołecznych, który w sposób bezstronny ocenia pewne sytuacje na froncie walk klasy pracującej.

B.

Czy jeszcze mało?

W poprzednim numerze oświetliliśmy właściwą rolę jaką spełnia na odcinku robotniczym t. zw. Frakcja Rewolucyjna. Dywersyjna ich robota została napiętnowana przez robotników na całym terenie.

Mimo zdemaskowania ich całkiem wyraźnej roli, ugania się jeden z nich po całym terenie, agitując w sposób wysoce nieetyczny do wstępowania do t. zw. Frakcji.

Naganiacz ten wybrał metody straszenia robotników, a z drugiej strony obiecywania wielkiego poparcia ze strony „możnych" opiekunów Frakcji.

Choć wiemy, że na terenie robotniczym prócz wymyślania i guza pan ten nic więcej nie znajdzie, to jednak przed dywersantem uważamy za wskazane ostrzec robotników.

Siłą Polski — Lud Pracy!!!

LEGION MŁODYCH

przeciw O. Z. N.

Onegdaj odbyła się w Legionowie Morskim odprawa Komendantów Okręgów Legionu Młodych z całej Polski.

Na odprawie tej ustalono swój stosunek do O. Z. N. i jego przybudówki młodzieżowej Młodej Polski. Na zadane przez Komendanta Głównego pytania padły odpowiedzi, które ustaliły wyraźnie negatywny stosunek do O. Z. N.

Oto pytania i odpowiedzi:

1) Czy Obóz Zjednoczenia Narodowego reprezentuje ideologię, którą zostawił Polsce Józef Piłsudski?

Odpowiedź jednogłośna— Nie.

2) Czy Obóz Zjednoczenia Narodowego przyczynia się do wytworzenia w Polsce atmosfery klerykalno-endeckiej, która rozładowuje twórcze siły Narodu Polskiego, tkwiące w polskich masach pracujących?

Odpowiedź jednogłośna— Tak.

3) Czy w takim stanie rzeczy O.Z.N. może być reprezentacją ludzi wychowanych w obozie Niepodległościowym?

Odpowiedź jednogłośna— Nie.

4) Czy zgodne jest z honorem organizacji Młodych Piłsudczyków i słusznem ze stanowiska ludzkich uczciwości przejście Legionu Młodych do przeciw działania w stosunku do O.Z.N. i jego ekspozytury na terenie młodzieżowym Związku Młodej Polski?

Odpowiedź jednogłośna— Tak.

Stanowisko „Legionu Młodych" przerzuciło do polskiej lewicy młody i inteligentny element o dużych wartościach intelektualnych i organizacyjnych. Lewica polska powinna to sily jaknajszybciej wykorzystać w walce z endeckofaszystowską reakcją.

—oOo—

Wiec robotniczy w OStrowcu

Sromotna ucieczka „wodza" cekawistów. Do czego wykorzystóje się śpiew czerwonego standaru?

W ubiegłą niedzielę w Ostrowcu Kieleckim odbyło się publiczne zgromadzenie robotnicze. Wielka sala Straży Pożarnej nie mogła pomieścić słuchaczy.

Przed samym rozpoczęciem organizatorzy nie uzyskali zezwolenia na odbycie zgromadzenia i dopiero w godzinę później uzyskali to zezwolenie, pod warunkiem nie wygłaszania przemówień politycznych.

Pierwszy przemawiał tow. red. Chmurzyński Wacław na temat: „Jednolity front proletariacki". Przemówienie zostało przyjęte burzą oklasków.

Następnie przemawiał sekretarz Okręgowy Z.Z.Z. tow. Dymek, który w dwugodzinnym przemówieniu oświetlił dzisiejszą polską rzeczywistość, sprawę obecnie zawieranych umów zbiorowych a także aktualne zagadnienia robotnicze z terenu Ostrowca. Mówca ostro zaatakował szkodliwą działalność miejscowych czynników związkowych PPS., którzy dla swych ciemnych interesów posunęli się nawet do załamywania akcji strajkowej.

Przemówienie przerywane było kilkakrotnie oklaskami.

W dyskusji udzielono głosu p. Wiltosowi, sekretarzowi Metalowców Zw. PPS. Pan Wiltos kaznodziejskim tonem naopowiadał wiele prahistorycznych bredni, nie mogąc jakoś odpowiedzieć na żaden zarzut, rzucony mu przez przed mówcę w oczy, a kiedy robotnicy głośno domagali się, by coś powiedział o Umowie Zbiorowej lub strajku, p. Wiltos zaintonował czerwony sztandar i w otoczeniu przybyłej z nim bojówki uciekł szybko ze zgromadzenia. Robotnicy odpowiedzi nie doczekali się.

W chwilę po sromotnej ucieczce, do której użyto świętej pieśni proletariackiej — czerwony sztandar, zabrał ponownie głos sekretarz Okręgowy tow. Dymek, który naświetlił rolę sługusów kapitalistycznych z pod znaku p. Wiltosa oraz wskazał na niewłaściwość ich postępowania, na które może się zdobyć jedynie pachołek kapitalistyczny i prowokator.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem czerwonego sztandaru.

Demonstracje na ulicach Kielc

Zatrzymanie sekretarza P. P. S.

Między elementem pragnącym wywołać nastroje antysemickie, a grupą kupców żydowskich z sekretarzem PPS. na czele, doszło onegdaj na ulicy Kilińskiego do bójki, podczas której wznoszono najrozmaitsze okrzyki.

W wyniku awantury zatrzymano sekretarza PPS. i dwu jego politycznych przyjaciół. Bojowi antysemici ku zdumieniu obecnych dumni i wolni odmaszerowali do domu.

Sekretarz PPS. po wyjaśnieniu całej sprawy został natychmiast zwolniony.

—oOo—

METODY

Działacze polityczni i społeczni ustalili pewne metody postępowania w walce politycznej. Dzisiejsze metody niesą tak mocno etyczne jak im hołdowano dawniej.

Poprostu, aby skończyć przeciwnika używa się sposobów najbardziej łobuzerskich, byle tylko najmniej godziwego gatunku zwycięstwo było po ich stronie.

Te metody godne szarlatanów politycznych wydały już pewne wyniki. Dzieje się spoleczne świństwo. Do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Gorzej jest jednak jeśli te metotody stosują ludzie, na których spoczywa wielka odpowiedzialność z tytułu pełnienia pewnych obowiązków. Wtenczas nazywa się podejrzenie, że ktoś postępuje nieetycznie.

Ale to wszystko te metody. Dziś w Polsce jest wszystko dopuszczalne.

Srajk szewców w Kielcach

W Kielcach wybuchł strajk szewców chałupników. Strajkiem zostały objęte wszystkie zakłady chałupnicze.

Niespotykany i skandaliczny wyzysk szewców chałupników musi się skończyć. Strajk ten to jeden z wielu ostrych protestów przeciw niesprawiedliwości.

Klasa robotnicza Kielc, walkę braci szewskiej będzie śledziła z całym zainteresowaniem, gotowa zawsze stanąć do walki solidarności.

—oOo—

Tydzień w świecie

Chiny w walce o niepodległość

Koncentracja wojsk

Wojska chińskie w oczekiwaniu generalnego starcia z Japończykami dokonują spiesznie przegrupowań.

Rząd nankiński (północnych Chin) zarządził ewakuację ro dzin urzędniczych, dzieci i kobiet ze stolicy t. j. Nankinu, a to w obawie przed najazdem somolotów japońskich.

Linją kolejową Pekin — Suiynon posuwają się ciągle transporty japońskich wojsk, które mają bronić zagrożonej klu czowej pozyeji Nankau, która może rozstrzygnąć o zwycięstwie i opanowaniu prowincji Czahar. Zwycięstwo w tym miejscu wojsk chińskich przesądziło by sprawę Pekinu.

Na odcinku tym, ze straży chińskiej, zajęły pozycje doborowe czerwone pułki komunistyczne z południowych Chin, w ilości ponad 50.000 ludzi.

W obliczu niebezpieczeństwa japońskiego ustały wszelkie nieporozumienia pomiędzy generałami północnych Chin. a ajencją czerwoną Chin południowych.

W kierunku północnym nie ustannie maszerują doborowe armie centralnego rządu chińskiego.

Jednocześnie i Japończycy koncentrują w północnych Chinach swe wojska, patrolując nieustannie tereny przez swoje lotnictwo.

Do portu w Szanghaju skoncentrowano 18 okrętów japońskich z działami skierowanymi na fortyfikacje chińskie.

W Hiszpanii

Na frontach hiszpańskich w bieżącym tygodniu nie zanotowano większych wydarzeń. Kilka ataków wojsk powstańczych odparto w całości.

Na froncie wschodnim wojska ludowe posunęły się nieznacznie naprzód.

Kongres urzędniczy we Francji

Dnia 10-go b.m. w Paryżu nastąpiło otwarcie Kongresu urzędniczego, w którym biorą udział delegaci 11-tu krajów.

Kongres jest poświęcony sprawom ekonomicznym i gospodarczym urzędniczego świata pracy.

Niemcy wydalają dziennikarzy zagranicznych

Władze niemieckie zapowiadają wydalenie z Niemiec szeregu dziennikarzy — sprawozdawców pism zagranicznych.

Polecenie wyjazdu z Niemiec otrzymał już berliński korespondent londyńskiego „Times'a oraz dwóch innych anglików.

Niemcy jako powód wydalenia podają, że dziennikarze ci w korespondencjach swoich nie przedstawiali hitlerowskich Niemiec w należycie korzystnym świetle.

Faktycznie zaś jest to odwet za wydalenie z Anglii kilku dziennikarzy niemieckich, których wydalono, jednak nie za działalność dziennikarską, lecz polityczną i szpiegowską.

Zatarg na tym tle pomiędzy Niemcami a Anglią zaostrza się, a prasa angielska na czele z „Times'em", „Herald'em" i „Manchester Guardion'em" jest pełna oburzenia dla postępku Niemiec.

—oOo—

Niech żyje jednolity front robotniczy!

J. W. 4)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment II. — „Smutne lata"

4. Gdy samowola szalała

Ddrzysty był dzień, kiedy Roul de Rougé przybył nareszcie do Areis. — Przybył i z miejsca rozpoczoł „urzędowanie" Łapówki i przekupstwo wnet stało się jego dewizą. Sadyzm i bezwzględność — jego codziennym zwyczajem. Co raz czyściej transporty więźniów pędzonych do Bastylii wyruszało z Areis.

Teror, sprzedajność i niesprawiedliwość tryumiowały.

Miasteczko Areis ruz Auta w Szampani było poruszone.

Groźny i mściwy sędzia królewski Roul de Rogé już od dwóch miesięcy w swoisty sposób czówał nad „sprawiedliwością".

„Letces de cachet" — rozkazy rwięzienia bez podania powodów i bez rządu, sypały się bez końca.

Wymęczeni wysokiemi podatkami na dwór królewski, mieszczanie pędzili byt w najokropniejszej nędzy, to też ten kto wpadał w ręce strasznego sędziego, wiedział że czeka go najgorsze, gdyż niemiał czym przekupić królewskiego stróża sprawiedliwości.

Al Roul de Rogé w wyrokach swych był bezwzględnym i tylko sprytnie wręczona mu łapówka mogła spowodować unieważnienie groźnego wyroku.

Był mroźny poranek zimowy. Raul spoczywał siedząc w wygodnym fotelu, sporzywając obfite śniadanie. Dziś miał sądzić sędziwego zegarmistrza z Areis — Filipa Bergaryette, oskarżonego o to, że rzekomo z nienależytą czcią wyraził się o królu i dworze królewskim.

Filip Bergaryette — zegarmistrz z Areis, przecież to człowiek z którym Raul miał porachunki z lat dawnych. Nareszcie nadejdzie godzina należytej zemsty nad znienawidzonym człowiekiem. Nareszcie.

Raul zapalił fajkę i pogrążył się myślami w daleką przeszłość.

Dziesięć lat wsteez, on, syn zubożałego szlachcica, obijał jako dwódziestopięcioletni młodzieniec bruki w Areis. Znano go dobrze, gdyż niebyło awantury, nie było występku, w którym on nie odgrywał by głównej roli. I wówczas pewnego wieczoru zamroczony winen spotkał za miastem 12 letnią Cecylię Bergaryette, córkę zegarmistrza z Areis i na dziecku tym w sposób brutalny i barbażyński popełnił gwałt. Sprawa ta była głośna w Areis, a obórzenie mieszkańców miasta tak wielkie, że musiał ratować się ucieczką, aby niepaść ofiarą samosądu wzbórzonego ludu. I uciekł w tedy, aby po dziesięciu latach powrócić w nowej roli.

To, niewinne dziecko, ta ofiara barbażyńca bądź co bądź była dowodem jego tułaczki po Francji. a przecież ojcem tego dziecka był Filip Bergaryette, ten Bergaryette, którego on teraz wyśle do lochów groźnej Bastylii.

* *

W domu u państwa Dantonór w Areis odbywała się narada familijna. Syn państwa Dantonór Jaques dochodził już do wieku. że czas był wysłać go gdzieś na studia.

— On tylko z chłopcami by biegał i bójki urządzał, poto by zostać potem zwykłym łobuziakiem, czas aby wysłać go na studia i zrobić z niego człowieka — mówił ojciec Jacquesa.

— Dobry to chłopak i najlepiej aby został księdzem — wtórowała matka.

Ale o karjerze duchownej nie mogło być mowy, gdyż mały Jacques nawet słuchać o tem nie chciał. Dziwili się wszyscy, że ten mały chłopak, wyjątkowo na swój wiek rozwinięty. potrafił nie tylko mieć już swój pewien pukt widzenia na życie, ale czasami potrafił nawet dyskutować o rzeczach, w których nawet dorośli nie zawsze się orjentowali.

Ale nikt nie wiedział o tem, że najlepszym przyjacielem małego Jacquesa była książka. Volter i Russeaux, ci dwaj wielcy pisarze, tej doby. byli jego pokarmem duchowym. Oni kształcili młody umysł tego chłopaka.

Rodzice nie bez uzasadnienia mówili nie jednokrotnie: „z Jasquesa będzie w przyszłości dzielny człowiek". Ale mówiąc to, nigdy nie przypuszczali, że syn ich stanie się słynnym nie tylko na całą Francję, ale na cały świat i przejdzie po wieczne czasy do historii świata.

* *

Długą wstęgą wśród pól, łąk i lasów ciągnęła się droga z Areis hen aż pod Paryż.

(d. c. n.)

Uwaga! Hitlero-faszyzm zagraża!

Dnia 6 sierpnia minęła 23-cia rocznica ostatniej wielkiej wojny światowej — tej najkrwawszej i najboleśniejszej tragedii naszego stulecia.

23 lata minęło właśnie' od wybuchu tej rzezi, która pochłonęła miliony istot ludzkich miliony ojców i synów robotniczo-chłopskich.

W walce dzisiejszej sytuacji politycznej Polski, rocznica ta ma szczególne znaczenie dla ludu polskiego, bowiem jest ostrzeżeniem przed grożącem niebezpieczeństwem nowej woiny. Wojny z czyjej strony?! Odpowiedź znajdzie łatwo każdy światowy robotnik, chłop czy intelige t — ze strony Niemiec hitlerowskich!

Ostatniemi czasy bowiem jesteśmy świadkami coraz gwałtowniejszych zbrojeń Niemiec. z którymi w parze idą coraz gwałtowniejsze ataki przeciw Polsce i polskości.

Hitler bowiem szykuje się do walki. Nie mogąc dać ludowi swemu tego czego mu przyrzekł, to jest pracy, chleba, kultury i wolności, a każe mu (ludowi) jeść armaty; szuka ochrony przed rosnącym coraz bardzie zrozumiałym gniewem ludu niemieckiego, a chcąc gniew ten odwrócić od siebie, próbuje skierować w ramy nowej wojny, nowej rzezi imperialistycznej przeciwko przeciwnikowi najmniej na nią przygotowanemu — który z pewnością znajduje w sąsiedniej Polsce.

I owocami tych właśnie przygotowań wojennych tymi balonami próbnymi, były ostatnio odkryte próby podminowania polskiego Górnego Śląska i oderwania go od Polski. Owocami tej Polityki przygotowawczej są próby hitleryzacji Wolnego Miasta Gdańska i masowe represje wobec polskości jak w Niemczech tak i w Gdańsku.

Zrozumiałym, ale może dziwnie dla nieświadomych jest fakt, że hitleryzm znalazł sobie „godnych" kompanów i w samej Polsce — a to w osobie rodzimej naszej kochanej ludności.

Obóz ten, przez gloryfikowanie hitleryzmu i denucjowanie każdego światlejszego przeciwnika tegoż faszyzmu stara się uśpić uwagę i roznieca coraz bardziej zaniepokojenie szerokich mas ludności polskiej, wobec grożącego im niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Dziwnym może lecz niestety prawdziwym jest fakt, że tego zagrażającego niebezpieczeństwa bytu wolnej Polski, niedoszczegają, czy niechcą doszczec czynniki odpowiedzialne za naszą politykę zagraniczną. Ludzie ci coraz bardziej wiążą się z hitlerowskimi Niemcami, tem samem oddalając się od naszej sojuszniczki demokratycznej i pokojowej Francji, która jest jednym z filarów bloku państw pokojowych.

Lecz wreszcie to czego nie oszczegają lub negują czynniki oficjalne, coraz bardziej zaczynają doszczegać i rozumieć szerokie masy ludu naszego kraju. I masy te zrozumieją, że wobec zagrażającego niebezpieczeństwa faszystowsko-hitlerowskiego muszą czasowo zniknąć wszelkie różnice ideologiczne, partyjne czy narodowe, cały lud Polski musi powstać i zorganizować dostateczną obronę przed zagrażającym niebezpieczenstwami wojny.

Coraz wyraźniejsza jest wola mas ludowych do organizowania się w demokratycznym froncie ludowym, który jest wyrazicielem żądań zorganizowanego ludu naszego Kraju, żadan: pokoju, wolności, demokracji, pracy i kultury dla szerokich mas chłopsko-robotniczych.

I front ten stał się już faktem dokonanym w niektórych dzielnicach nasego kraju, jak na Górnym Ślasku, tej dzielnicy przez hitleryzm najbardziej zagrożonej, w Zagłębiu Dąbrowskim i innych.

Lud Polski obudził się ze swego odrętwienia. Coraz głośniej szerzą się jego żądania, dają się słyszec na każdej postępowej uroczystości. Przy każdej sposobności żądania walki w demokratycznym froncie ludowym o pokój. zerwanie z prohitlerowską polityką zagraniczną — tak zabójczą dla Polski, przyłączenia sie Polski do bloku państw pokojowych: z Francją, Czechosłowacją i Z. S. R. R. na czele!

Dobrze jednak masy te rozumieją, że jedyną gwarancją realizacji tych haseł, mogą dać tylko rządy ich własne — to jest rządy mas ludowych Polski. Dlatego też zwycięstwo tego postulatu jest ich ostatecznym celem.

Henryk Młot

Co na to pan lekarz naczelny

Ubezpieczalni kieleckiej

Jeden z naszych czytelników prosił o poruszenie bardzo charakterystycznej sprawy.

Onegdaj przybył z bolącym zębem do Ubezpieczalni Społecznej, prosząc o wyjęcie go. Ponieważ jedna z lekarek dentystek jest na urlopie a druga ordynuje tylko do południa, nieszczęśliwy nie mając pieniędzy na zapłacenie prywatnej wizyty, musiał cierpieć ogromny ból do czasu, aż następnego dnia w wyznaczonych godzinach mógł się dostać do wszechwładnej dentystki.

Pan lekarz naczelny zapewne o takim postępowaniu jeszcze nie wie.

Przez oświatę do zwycięstwa!!!

Pierwsi z pomocą

Na wezwanie Komitetu Pomocy Strajkującym na Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku jako pierwsi pośpieszyli:

Związek pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach Pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Zw. Zawodowy Metal. ZZZ. w Starachowicach. Związek Zaw Metal ZZZ. w Skarżysku. Związek Zawodowy Metal ZZZ. w Kiolcach i inni.

Ofiary na rzecz strajkujących napływają dalej.

—oOo—

Gdybym spadł z księżyca...

— Gdybym spadł z księżyca — powiedział w dyskusji jeden ze znanych działaczy związkowych.

— Gdyby babcia miała wąsy, a pan nieco rozumu — odpowiedzieli robotnicy.

Doprawdy gdybym spadł na polską rzeczywistość z innej planety, kto wie od uderzenia w mózg mógłby powstać taki zamęt, że nie wiedziałbym kto i jak pragnie blagować, by zakryć swe świństwa.

W Polsce rozpowszechnił się głupi zwyczaj. Zwyczaj zdobywania sympatii.

Droga prowadząca do tego jest różna — a raczej prowadzi do tego celu wiele dróg — krętych, prostych. ale wiele i różnorodnych dróg. Zdobywa się sympatię dla...... karjery, korzyści tymczasowych, późniejszych i t. d. Sympatia — to doskonałe akcje, które można na giełdzie polskiej rzeczywistości sprzedawać dość drogo.

W państwie naszym zdała się obowiązywać jeno sympatia, jako miara wartości człowieka dla życia zbiorowego. Ta miarą mierzy się wartość człowieka, oczywiście dopiero wtedy, gdy człowiek ten zyskał sobie ogólną i wszechwładnie dochodową sympatię od suteryn do eleganckich gabinetów.

Są ludzie, w których mózgach zaistniała ciekawa koncepcja. Oto zapragnęli fałszem, obłudą i dowcipami zyskał sobie sympatię. Przypuszczam, że nie znali innej drogi. nie znali innych sposobów.

Jeden z tego gatunku panów zza Wisły, który nazywa się Wilkes, czy kutas— mniejsza o nazwisko — zapragnął zyskać sobie sympatię. Pan ten o orlo skrzywionym nosie, blond kręconej czuprynce, występuje na terenie robotniczym w roli „wodza" z woli Bożej. „Wódz" ten po popełnieniu szeregu świństw odgrywa się na zgromadzeniach robotniczych, gdzie organizatorzy, w myśl zasad demokratycznych, takiej kanalii udzielają głosu.

„Gdybym spadł z księżyca" — zaczyna „wódz" i plecie głupstwa dalej. Niepohamowana nienawiść do innych wylewa się długim strumieniem brudu. Wszystkie winy składa się na swoich wrogów.

Jest kryzys. Kto winien? Oni!...

Jest kapitalizm — oni! Jest nędza — oni!

Oni winni. Pada pytanie dalsze, ale to już z tłumu

„Czy panie Wiltas oni też są winni, że panu klepki pomieszały się w głowie i pan jest zupełnie głupi.

Jasnowłosy „wódz" deklamuje: „oni! — wszystko oni"!

— — — — — — — — — — —

Nienajściem klasy robotniczej są właśnie tacy niekoniecznie jasnowłosi. lecz zawsze, mimo wieku, niedojrzali działacze. Oni to napompowani dumą ze spełnionej roli, pogłaskani przez zwierzchników z obu stron — występują w roli trybunów ludu, jak źle ucharakteryzowane maski na balu maskaradowym.

„Poważne" ich wystąpienia klasa robotnicza przyjmuje dość humorystycznie, bawiąc się maską „trybuna", „wodza" i „jedynowładcy".

Czy nie lepiej panie Wilkes odegrać rolę amerykańskiego cowboja?

Wac

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście 1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr., za tekstem 50 gr.. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28.

Wydawca — Z. Dymek. **Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyński**

Odbito w drukarni p. f. „ST. ŚWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.